Nr. 130. Kraków, Wtorek 10 Czerwca 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., z odnoszeniem do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty należy nadsyłać franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

[illegible]

OGŁOSZENIA [illegible] przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) na pierwszy raz 30 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., [illegible] 15 hal. [illegible] po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. [illegible]. Równocześnie ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Oppelik w Antwerpii Jones & Co, Annoncen-Expedition „Propaganda", Györi & Nagy, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, Edward Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Rosette, Jules Fortin & Cie, dr Harchowski.

Referat prof. Strońskiego.

I.

Kraj nasz stanął przed najdonioślejszą sprawą od wejścia w okres konstytucyjny, czyli, od pół wieku, a mianowicie przed przebudową Sejmu w tej jedynej dzielnicy Polski, w której mamy samorząd. W tej ważnej chwili wypowiedzieli swe zdanie także XX. Biskupi polscy w trzech oświadczeniach ogłaszanych w miarę rozwoju wypadków. A wypadki toczyły się w ostatnich miesiącach szybko. Od grudnia 1912 do lutego 1913 odbywały się w Wiedniu rokowania polsko-ruskie. O rokowaniach tych głuche tylko wieści przedostawały się do kraju. Nie wszyscy byli do nich dopuszczani, bo z polskiej strony tylko przedstawiciele większości b. namiestnika, a z ruskiej przedstawiciele stronnictwa ukraińskiego. Dopiero dnia 17 marca 1913 ten układ wiedeński został zatwierdzony, jako zasady reformy, przez większość komisyi sejmowej. Było to w przed dzień zebrania się Sejmu, w którego obradach mieli wziąć udział także XX. Biskupi. Musieli się oczywiście zastanowić, jakie stanowisko mają zająć, jako członkowie Sejmu, w tej ogromnie ważnej sprawie, przy której załatwieniu nie troszczono się wcale o zasięgnięcie ich zdania. Więc zebrali się dnia 26 marca wszyscy XX. Biskupi polscy, zasiadający w Sejmie, mianowicie X. arcybiskup lwowski Bilczewski, X. biskup przemyski Pelczar, książę biskup krakowski Sapieha, X. arcybiskup lwowski Teodorowicz, X. biskup tarnowski Wałęga, i uchwalili, że nie godzą się na ogłoszone zasady reformy i usuną się od głosowania nad niemi, a krótkie to pierwsze oświadczenie zostało ogłoszone dnia 2 kwietnia, gdy zebrało się Polskie Koło Sejmowe. Nazajutrz, dnia 3 kwietnia, oświadczył Stanisław Tarnowski, że imieniem swej grupy politycznej, która brała udział w ułożeniu projektu wiedeńskiego, zwróci się do XX. Biskupów z zapytaniem, jakie są te punkty, które im nasuwają wątpliwość. XX. Biskupi odpowiedzieli dnia 16 kwietnia obszernym listem do Stanisława Tarnowskiego, w którym szczegółowo objaśnili swe stanowisko w sprawie reformy. Po upadku projektu opartego na układzie wiedeńskim nastąpiło rozwiązanie Sejmu i odbyć się mają nowe wybory. W walce wyborczej nie tylko skrycie, ale i otwarcie, nawet namiętnie, wystąpiono wśród ludności przeciw stanowisku XX. Biskupów. Wobec tych napaści, a przedewszystkiem wobec wielkiej powagi sprawy, ogłosili XX. Biskupi dnia 23 maja list pasterski, w którym wypowiedzieli swój pogląd już nie tylko na reformę wyborczą, ale na podstawy naszego całego życia publicznego i na jego dzisiejsze ciężkie niedomagania. W tych wystąpieniach przedstawili XX. Biskupi stanowisko swe bardzo wyraźnie i bardzo szczegółowo. Można je też dokładnie, sprawa za sprawą, rozważyć i przyjrzeć się, czy i dlaczego jest słuszne.

XX. Biskupi chcą reformy.

Zmiana dotychczasowego prawa wyborczego jest konieczna. Po pierwsze dlatego, że od chwili, gdy je wprowadzono, upłynęło pół wieku, w ciągu którego stosunki w kraju bardzo się zmieniły zarówno co do siły warstw społecznych, gdyż znaczenie miast i wsi w zestawieniu z wielką własnością wzrosło w całości naszego życia, a zarazem oświata rozszerzyła się, więc rozszerzyć się też muszą prawa obywatelskie. Powtóre zaś dlatego, że od chwili zmiany ordynacyi wyborczej Rady państwa zarówno w miastach, jak na wsi dwa razy więcej ludności głosuje w wyborach do Izby posłów, niż w wyborach do Sejmu, co zwraca oczy szerszych warstw nie do Lwowa, lecz do Wiednia. Te dwa główne powody uzasadniają konieczność reformy.

I dlatego wszystkie, bez wyjątku, stronnictwa i wszyscy, bez wyjątku, politycy są dzisiaj za reformą bardzo szeroką.

A XX. Biskupi?

Oto ich własne słowa w liście z d. 16 kwietnia:

„Jesteśmy najgorliwszymi rzecznikami zdemokratyzowania naszego społeczeństwa, a temsamem przypuszczenia naszego ludu do większego, niż dotąd udziału w prawach politycznych".

Oto jakie jest stanowisko XX. Biskupów wobec szerokich warstw ludowych i jak stanowczo żądają oni rozszerzenia jego praw obywatelskich. A jednak naokoło się słyszy: Biskupi są przeciwnikami reformy wyborczej! Powtarzają to ciągle ludowcy p. Stapińskiego, demokraci p. Leo, wtórują socyaliści i ukraińcy, chociaż doskonale wiedzą, że XX. Biskupi są gorącymi zwolennikami reformy wyborczej, ale nie takiej, jaką te grupy sobie razem ułożyły dla swoich interesów stronniczych, a nie dla dobra ogólnego. Wobec zaś tak bardzo jasnego i stanowczego oświadczenia się XX. Biskupów za reformą, głosy owe ich przeciwników są najlepszym dowodem, że muszą się oni uciekać do świadomej nieprawdy, a ukrywać prawdę.

Przeciw projektowi pp. Bobrzyńskiego, Lea, Stapińskiego i Lewickiego.

Reforma wyborcza musi być i będzie, ale nie musi ona koniecznie być taka właśnie, jak sobie ułożyli w Wiedniu przewódcy dawnej większości.

XX. Biskupi wypowiedzieli bardzo ściśle cztery główne zarzuty przeciw temuż projektowi. Separatyzm, pokrzywdzenie ludności polskiej w zestawieniu z ruską, oddanie ludności chrześcijańskiej pod przewagę żydowską, radykalizm. Te zarzuty trzeba dokładnie rozpatrzyć.

1. Projekt ów wprowadzał separatyzm w stosunki polsko ruskie, a znosił współżycie dotychczasowe.

We wschodniej części naszego kraju żyją obok siebie od wieków dwie narodowości — polska i ruska, żyją pomieszane, jak bywa na ziemiach pogranicznych. I przez wieki całe żyły zgodnie. Jedna drugiej nie chciała wyprzeć ani przerobić na swoją. Polacy pozostali Polakami, a Rusini pozostali Rusinami, ogólnie biorąc. Chłop ruski nie widział wroga w chłopie polskim, ani w dziedzicu polskim, który mu nieraz pomagał, ani w urzędniku, sędzi, inżynierze polskim, który pracował dla jednej i drugiej ludności. Odrębność ruska, zarówno w mowie ojczystej, jak w obrządku kościelnym, była szanowana, rozwój jej był zapewniony, ale ta odrębność nie przeradzała się tak gwałtownie w walkę i nienawiść. Przed laty kilkunastu prawie wszędzie, a do dziś dnia jeszcze dosyć szeroko zgodne pożycie Rusinów z Polakami było i jest możliwe.

Nie chce tego zgodnego współżycia stronnictwo ukraińskie. Od lat z górą dwudziestu głosi ono nienawiść wśród ludu ruskiego do wszystkiego, co polskie. Pragnie wyprzeć Polaków za San. Chce tylko walki. Zgodę i współżycie odrzuca.

I oto stronnictwo ukraińskie, układając się z niektóremi stronnictwami polskiemi, przeważnie nie znającemi stosunków na wschodzie, zdołało przeprowadzić postanowienia, które miały dogadzać tym jego dążnościom do rozdziału.

Mianowicie zamiast głosowania proporcyonalnego, jak do Rady państwa, gdzie Polacy i Rusini głosują na dwu posłów, ale razem, wprowadzono w przeważnej części obszaru wschodniego naszej dzielnicy rozgraniczenie prawne między ludnością polską a ruską. Ustawowo miało być powiedziane, że Rusini nie mają mieć nic wspólnego z Polakami i nie mogą mieć wspólnego posła.

Zarazem miała być wedle tego projektu ustanowiona w Sejmie kurya narodowa posłów ruskich, oddzielona od kuryi posłów polskich, a siłą rzeczy ta kurya dążyłaby do coraz dalszego rozdziału spraw ruskich od polskich.

Wykopać przepaść prawną między ludnością polską a ruską i naruszyć zasadę jedności kraju, oto przewodnie myśli, które politycy ukraińscy zdołali narzucić lekkomyślnym politykom polskim w owym projekcie.

Wschodnia część kraju miała być uznana za ruską z wysepkami polskiemi, ruskość miała być oderwana od polskości w ustroju sejmowym, co wszystko było pierwszym krokiem do spełnienia marzeń ukraińskich, że Galicya wschodnia nie należy do Polski i powinna być oddzielona od Galicyi zachodniej.

A przecież przed tem myśi nasza się wzdryga i my wszyscy pragniemy, aby te ziemie, jak od wieków należały, tak i w przyszłości aby zawsze należały do Polski.

2. Projekt ów krzywdził ludność polską w zestawieniu z ruską.

W rozdziale mandatów galicyjskich do Izby posłów przypadło Rusinom wedle siły liczebnej i podatkowej 26·4 proc. A trzeba dodać, że Izba posłów jest oparta na głosowaniu powszechnem i ma obok siebie Izbę panów. Sejm zaś jest kuryalny ma już w swojem łonie równoważnik Izby panów w postaci wirylistów, kuryi wielkiej własności, przedstawicieli przemysłu i handlu. Jednak w Sejmie chciano umieścić 27·3 proc. posłów ruskich.

Stąd wynikło, że wszędzie dawano Rusinom więcej, niż się im wedle rachunku należało.

I oto wedle tego zdumiewającego projektu na wsi na wybór 1 posła ruskiego wystarczy 69.000 ludności ruskiej, a na wybór 1 polskiego trzeba 73.000 ludności polskiej, w miastach zaś w kuryi cenzusowej na 1 ruskiego wystarczy 16 000, a na 1 polskiego trzeba 21.000, w kuryi powszechnej na 1 ruskiego wystarczy 30 000, a na 1 polskiego trzeba aż 82.000, czyli chłop polski mniej jest wart od ruskiego, a polski mieszkaniec miasta kilka razy mniej wart niż ruski.

Szczególnie rażąco upośledzenie to ludności polskiej wypadło na wschodzie, gdzie w tych samych powiatach tworzono okręgi ruskie z 42.000 lub 44.000 lub 46.000 ludności ruskiej, wybierające 1 posła, a okręgi polskie ze 100.000 lub 103.000 lub 109 000 lub 120.000, wybierające także tylko 1 posła.

Był to skutek tej zgubnej myśli przewodniej, że wschodnia część kraju jest ziemią ruską, a ludność polska jest tam czemś dodatkowem i mniej wartościowem niejako.

Dlatego to powiedzieli XX. Biskupi:

„W celu zabezpieczenia zgody i jedności obu narodów sądzimy, że do trwałej harmonii może poprowadzić tylko taki ustrój nowego prawa wyborczego, który równomiernie uwzględni obie narodowości, zamieszkujące wspólnie tę ziemię".

Równomierności dla chłopa i mieszkańca miast polskiego w zestawieniu z ruskim domagają się XX. Biskupi i nie godzą się na projekt haniebnie krzywdzący naszą ludność.

3. Projekt ów oddawał polską ludność chrześcijańską pod przewagę ludności żydowskiej w znacznej części miast.

Utworzono 6 okręgów miejskich 2 mandatowych, które miały albo większość albo blisko połowę ludności żydowskiej i nie chciano w nich dopuścić proporcyonalności, tak że tych 12, a przynajmiej 10 mandatów miejskich oddano we władanie ludności żydowskiej, a ludność chrześcijańska nie miała tam ani jednego pewnego mandatu.

Między 1 mandatowymi okręgami miejskimi było 5 takich, w których rozstrzygały większości żydowskie.

Dodać trzeba 2 mandaty ze Lwowa i z Krakowa.

W powszechnem głosowaniu miejskiem stworzono znowu 2 okręgi z większością żydowską.

Z Izb handlowych mogli mieć żydzi z proporcyonalnością 3 a bez niej 5 mandatów.

Razem tedy wśród 55 mandatów miejskich uważanych za polskie było mniej więcej 24 takich, które oddano większościom żydowskim, pozbawiając ludność chrześcijańską jakiegokolwiek zabezpieczenia.

Mieliśmy już u nas w kraju pamiętne i jaskrawe przykłady separatyzmu żydowskiego i widzieliśmy posłów wogóle z poza kraju, jak p. Mahler. Nikt nie może zaręczyć, że przyjdą może ciężkie czasy, w których ludność żydowska nie pójdzie z nami. Więc czy nie jest to nad wyraz lekkomyślną polityką oddawać tej ludności tak ogromną część, niemal połowę, naszych mandatów miejskich najzupełniej w jej ręce? I czy pozbawienie polskiej ludności chrześcijańskiej wpływu stanowczego na tak znaczną część miast naszych nie jest krzywdzące i niebezpieczne? A taki stan rzeczy musiałby zwiększyć niechęć i wywołać ostre nienawiści.

Twórcy projektu nie mieli nawet odwagi mówić o sprawie żydowskiej w miastach wedle tego projektu. Czuli całą niesłuszność jego i niemożliwość. Ale stronnictwom rządowym, demokratycznym i konserwatywnym, wystarczało to, że na dziś żydzi pójdą z niemi. Mniejsza o jutro. XX. Biskupi okazali więcej troski o słuszność i także o przyszłość.

4. Projektowi owemu zarzucili wreszcie XX. Biskupi, że wprowadza radykalizm w nasze życie publiczne.

Odnosi się to naprzód do okręgów wiejskich polskich, a zatem na zachodzie. W wyborach do Rady państwa istnieje proporcyonalność, wybiera się dwu posłów, tak, że nietylko radykalna, ale także bardziej umiarkowana część ludności może mieć swych przedstawicieli. Tu zaś p. Stapiński sprzeciwił się stanowczo proporcyonalności, licząc na to, że stronnictwo jego, jak zwykle stronnictwa radykalne, łatwo zdobędzie wszystkie niemal mandaty, jeśli rozstrzygać będzie zwykła większość bez zabezpieczenia mniejszości. Ale ta ochrona mniejszości przekonaniowych jest słuszna, co każdy rozumie, i dzisiaj wprowadza się ją w najwyżej stojących krajach.

Następnie groziło także zbyt łatwe oddanie Wydziału krajowego pod rządy grup skrajnych, gdyż na ogólną liczbę 7 członków, łatwo mogła powstać większość złożona z 2 ruskich i 2 radykalnych polskich, coby stanowiło zupełny przewrót w naczelnej władzy naszego samorządu.

Nie można się przeto dziwić słowom X. Biskupów:

„Ten projekt budzi najpoważniejsze, zasadnicze obawy i zagraża zalewem radykalismu zarówno niebezpiecznego dla spraw religii i etyki jak i związanej z niemi nierozdzielnie kultury narodowej".

Oto te cztery główne i zasadnicze zarzuty XX. Biskupów przeciw projektowi pp. Bobrzyńskiego, Lea, Stapińskiego i Lewickiego.

Czy XX. Biskupi byli odosobnieni.

Słyszy się dzisiaj często: długą pracą całego Sejmu stanął projekt reformy wyborczej, a tu pięciu biskupów sprzeciwia się i obala go!

Otóż przedewszystkiem daleko było temu projektowi do tego, by był on dziełem i wyrazem Sejmu i polskiego obozu w Sejmie. Wbrew wyraźnej uchwale Koła sejmowego, trzy tylko grupy polityczne polskie, ludowcy, demokraci i konserwatyści krakowscy ułożyli go sobie razem z ukraińcami. Był to

---

6 G. K. CHESTERTON.

CZŁOWIEK, KTÓRY BYŁ CZWARTKIEM.

(Powieść).

ROZDZIAŁ III.

Człowiek, który został Czwartkiem.

Zanim nowoprzybyli weszli do sali, Gregory ochłonął z osłupienia. Jednym skokiem znalazł się przy stole, a uchwyciwszy rewolwer, wymierzył w pierś Gabryela Syme. Tamten nie drgnął nawet i podniósł tylko wypieszczoną swą białą rękę.

— Nie bądźże pan głupim — rzekł niedbale — czy nie widzisz pan, że jesteśmy w jednakiem położeniu, w jednej, że tak powiem, łodzi.

Gregory zatrzymał się, niezdolny wymówić słowa.

— Czyż nie zdajesz pan sobie sprawy, żeśmy się zaszachowali wzajemnie — mówił dalej Syme. — Ja nie mogę powiedzieć policyi, kim pan jesteś, a pan nie możesz powiedzieć anarchistom, kim ja jestem. Możemy tylko czuwać nad sobą wzajemnie. Będzie to całkiem lojalny pojedynek między nami dwoma. Głowa za głowę. Ja jestem policyantem, pozbawionym pomocy policyi, pan, biedny mój przyjacielu, jesteś anarchistą, pozbawionym pomocy organizacyi i praw, które są tak niezbędne dla podtrzymania waszej anarchii. Położenie twoje jest wszakże lepszem od mego, nie jesteś pan bowiem otoczony czujnymi policyantami, podczas gdy ja okrążony jestem przez czujnych anarchistów. Nie mogę pana zdradzić przed nikim, zato wybornie mogę się sam zdradzić. Bardzo łatwo może mi się to zdarzyć.

Gregory odłożył wprawdzie pistolet, ale patrzył na Syma takiemi oczyma, jak gdyby ten był morskim potworem.

— Nie wierzę w nieśmiertelność — ryknął wreszcie — ale gdybyś złamał słowo, to Bóg stworzyćby musiał piekło wyłącznie dla ciebie.

— Nie złamię słowa — odparł pogodnie Syme — podobnie jak i pan nie złamiesz swojego. Bądźmy więc przyjaciółmi.

Tymczasem mnóstwo anarchistów rozsypało się po sali, byli to przeważnie ludzie posępni i znużeni. Jeden z nich, mały człowieczek z czarną brodą i pliką papierów pod pachą dostrzegł Gregorego i jego towarzysza i pospieszył ku nim.

— Towarzyszu Gregory — rzekł, wskazując na Syma — ten człowiek jest zapewne delegatem.

Gregory zmieszany spuścił oczy i wyjąkał półgłosem nazwisko Syma.

Syme natomiast nie stracił wcale odwagi i rzekł z całą pewnością siebie.

— Bardzo się cieszę, widząc, jak dobrze strzeżonym jest dostęp na wasze zebranie i jak trudno dostać się tu komuś, co nie jest delegatem.

Mały człowieczek z czarną brodą zmarszczył brwi i spojrzał na niego podejrzliwie.

— Jaką gałąź przedstawiasz pan tutaj? — spytał go.

— Nie przedstawiam żadnej gałęzi — odrzekł, śmiejąc się Syme — i jestem raczej sam korzeniem.

— Co pan przez to rozumiesz?

— Faktem jest — odparł pogodnie Syme — że jestem Sabatystą i przysłany tu zostałem specyalnie dla zbadania zapatrywań waszych na sprawę święcenia soboty.

Dreszcz zgrozy przebiegł po obecnych i oczywistem było dla wszystkich, że groźny prezydent, któremu na imię Niedziela, zetrze na proch niefortunnego delegata i nie da mu wziąć udziału w meetingu.

A przecież człowiek z papierami odrzekł po krótkim namyśle.

— Dobrze towarzyszu! Sądzę, że będzie najlepiej, jeśli dam panu głos w naszych naradach.

— Gdybyś pan mnie spytał o radę — odparł dobrodusznie Syme — tobym i ja uważał, że tak będzie najlepiej.

Gregory, będący świadkiem tego niebezpiecznego dyalogu, który zakończył się tak pomyślnie dla jego rywala, przechodził istne męki niepewności. Widocznem było, że natchniona bezczelność Syma wyprowadzi go szczęśliwie z najtrudniejszych zawikłań. Gregory nie mógł niestety zdradzić, kim był Syme, częścią dlatego, że dał słowo honoru, częścią zaś, ponieważ Syme uczułby się w takim razie zwolnionym z własnego przyrzeczenia i wyszedłszy stąd udałby się prosto do najbliższego posterunku policyjnego. Ostatecznie pocieszał się tem, że detektyw wysłucha tylko jednej narady i że będzie jedynym detektywem, który się coś dowie o planach anarchistów. Obiecywał sobie, że potem sam wyprowadzi stąd Syma i że się na tem wszystko skończy. Powstał więc i zaczął chodzić pomiędzy ławkami, na których rozsiedli się anarchiści, proponując natychmiastowe przystąpienie do wyborów.

— Myślę — mówił — że już jest najwyższy czas, aby towarzysz Button zagaił zebranie.

Wniosek ten przyjęty został oklaskami, a mały człowieczek z papierami wdrapał się na krzesło prezydyalne.

— Towarzysze! — zaczął tonem, który zagrzmiał jak strzał rewolwerowy. Nasza filia powszechnego związku anarchistów spełnić dziś ma zaszczytny obowiązek wybrania nowego Czwartka, który ma wejść w skład ogólnej rady nadzorczej. Wybieraliśmy już tu nieraz wspaniałych Czwartków dziś zaś opłakujemy wszyscy nagły zgon bohaterskiego działacza, który zajmował w ostatnich czasach to stanowisko. Nie potrzebuję tu przypominać znakomitych jego zasług. Wszyscy wiecie, że to on zorganizował dynamitowy zamach w Brighton, który przy sprzyjających okolicznościach pozbawić by mógł życia bardzo wielu ludzi. Prócz tego sama jego śmierć nastąpiła skutkiem znanej jego ofiarności i samozaparcia bo jak wiecie umarł on z powodu, iż nie chcąc używać mleka, które uważał za barbażyński napój i którego używanie uznał za niesprawiedliwość i krzywdę, wyrządzaną krowie, posilał się zwykle miksturą, składającą się z wody zabielanej kredą. Niesprawiedliwość i okrucieństwo budziły w nim zawsze oburzenie. Nie zeszliśmy się tu zresztą wyłącznie po to, aby sławić jego cnoty czeka nas inne trudniejsze zadanie. Oto z pomiędzy zebranych dziś towarzyszy wybrać musimy człowieka, który zechce zostać nowym Czwartkiem. Jeśli który z towarzyszy chce postawić swego kandydata, proszę niech wymieni jego imię, abym je mógł poddać pod głosowanie. Jeśli zaś żaden z was nie postawi swej kandydatury i pozostaje mi tylko dodać jeszcze, że nieodżałowany dynamitowiec, który już odszedł od nas uniósł z sobą w zaświatową otchłań ostatnią tajemnicę cnoty swej i niewinności.

Gdy prezydent skończył swą mowę, powstał ze swego miejsca czcigodny siwy starzec, z dużą siwą brodą. Starzec ów bardzo już sędziwy, był jedynym prawdziwym robotnikiem, obecnym na zebraniu.

— Wnoszę — rzekł — aby towarzysz Konrad Gregory został wybrany Czwartkiem.

Wygłosiwszy ten wniosek, starzec usiadł znów na swem miejscu, prezydent zaś rzekł:

— Czy kto jeszcze chce zabrać głos?

Wystąpił wtedy człowiek ze spiczastą bródką, ubrany w aksamitną kurtkę, który poparł poprzedniego mowcę.

— Zanim poddam pod głosowanie wasz wniosek — rzekł prezydent — wzywam towarzysza Gregory do złożenia swego politycznego wyznania wiary.

Gregory powstał, z twarzą tak bladą, że przez kontrast czerwone jego włosy przybrały odcień prawie szkarłatny. Był mocno wzruszony ale uśmiechał się i zachowywał się całkiem swobodnie. Podniósł się już zresztą na duchu i obmyślił sobie przebiegle najlepszą drogę wyjścia. Postanowił mianowicie utrzymać przemówienie swoje w tonie tak umiarkowanym, aby detektyw odniósł wrażenie, że cała działalność anarchistów jest w gruncie niewinną. Wierzył we własne zdolności oratorskie i przekonany był, że uda mu się przez umiejętne dobranie dwuznacznych wyrazów wprowadzić subtelnie w błąd nieproszonego słuchacza.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

układ nawskroś samowolny. Chciano go narzucić gwałtem Sejmowi. I przeliczono się.

Zanim wystąpili XX. Biskupi, oświadczył się przeciw projektowi stanowczo klub środka, następnie grupa demokratyczno-narodowa, a także autonomiści. To znaczy, że już przed wystąpieniem XX. Biskupów nie było w Sejmie większości dla projektu. A równocześnie z pierwszem ich wystąpieniem, na Kole sejmowem w d. 2 do 4 kwietnia, okazało się, że za projektem są tylko ludowcy, demokraci i tylko krakowska część prawicy, bo autonomiści już stanowczo się odsunęli, czyli mniejszość posłów polskich.

Projekt upadł, bo był dziecinnie lekkomyślny, lichy i zgubny, tak, że nie mógł zdobyć głosów polskich.

Ale twórcy jego, zamiast się przyznać, że ułożyli projekt nierozumny, woleli wołać, że był on znakomity, a tylko wmieszali się XX. Biskupi, nie rozumiejący się na rzeczy. Takie przedstawienie sprawy bardziej bowiem dogadzało miłości własnej niezręcznych polityków, którym się rzecz nie powiodła.

Ruch wyborczy.

Ks. Czartoryski i reforma wyborcza.

W rozmowie z korespondentem „Gazety Warszawskiej" omówił ks. Witold Czartoryski w sposób bardzo zajmujący stosunki obecne.

— Księcia biskupa krakowskiego znam od dziecka i łączą mnie z nim stosunki bardzo bliskie. Lecz o inspiracyi z czyjejkolwiek strony w sprawie listu pasterskiego nie może być nawet mowy. Zresztą było to niepotrzebne. Galicya ma szczęście posiadania obecnie na stolicach biskupich kapłanów wyjątkowo światłych, w dążeniach swych sharmonizowanych, bardzo troskliwych o dobro wiernych Kościoła i o przyszłość swego kraju. To, co się u nas dzieje od paru lat, musiało poruszyć umysły i serca biskupów i natchnąć ich potrzebą wystąpienia czynnego. Przecież u nas od paru lat elementarne podstawy moralności życia publicznego są zignorowane, więcej — są jawnie deptane przez czynniki naczelne, najbardziej odpowiedzialne.

— Książę zechce zilustrować to rodzajem przykładu.

— Ależ o to nie trudno. Niech pan weźmie zachowanie się Dra Lea. Dr Leo, prezes Koła polskiego w Wiedniu, „eo ipso" prezes Koła sejmowego we Lwowie, a więc pierwszy obywatel kraju i najwyższa instancya polityczna, nie zawiadamia wcale przedstawicieli klubów sobie niemiłych o toku układów z ukraińcami, zapytywany — przeczy, jakoby istniały jakiekolwiek układy obowiązujące, krytykowany na Kole sejmowem „post factum" twierdzi stanowczo, że byliśmy ściśle i stanowczo informowani, co więcej, że zgodziliśmy się na treść układów. Trzeba dopiero na Kole sejmowem zwrócić uwagę Dra Lea, że jednak faktycznie ani ja, ani poseł Głąbiński nie przykładaliśmy wcale ręki do jego konszachtów z Kost' Lewickim; trzeba było głośno, nawet głosem podniesionym zastrzedz się przeciwko tego rodzaju taktyce Dra Leo. Niech pan przytem sobie wyobrazi pchłę nie naszą, jako Polaków, podczas rozmów z Rusinami, już tu we Lwowie, przy tego rodzaju postępowaniu. Jesteśmy z ukraińcami na wspólnej konferencyi, ukraińcy mają w kieszeni odpis umowy — zaprotokołowanej w Wiedniu po niemiecku — umowy, którą oni zawarli z pp. Bobrzyńskim, Leem, Stapińskim; toczy się dyskusya nad punktami ustawy wyborczej, objętej umową, a my (ci z opozycyi) dyskutujemy jako o czemś zupełnie nowem, bo o umowie nic nie wiemy — i ukraińcy doskonale zdają sobie z tego sprawę, że my (będący w bloku na indeksie) o treści umowy wiedeńskie, nic nie wiemy.

— Książę, gdy te rzeczy się ujawniły, wyjechał niezwłocznie do Wiednia?

— Pojechałem oczywiście i muszę panu powiedzieć, że (niestety!) znalazłem u hr. Stuergkha więcej zrozumienia dla naszych objekcyi i nawet dla sprawy polskiej w Galicyi, niż u pp. Lea i Bobrzyńskiego. Pan rozumie, że swej rozmowy z hr. Stuergkhiem nie mogę mu powtórzyć, lecz mogę stwierdzić, że p. prezes ministrów zasna żył brak objektywnych informacyi o stosunku znacznej części społeczeństwa polskiego do planów politycznych p. namiestnika Bobrzyńskiego, w szczególności — planu konkretnego, t. zw. ugody polsko-ruskiej.

O mandat po Eksc. Korytowskim.

Deputacya Wieliczki (pp. Aywas, Friedberg i Horowitz) zaprosiła szefa sekcyi w ministerstwie skarbu Dra Gałeckiego do ubiegania się o mandat parlamentarny z miast Wieliczka-Bochnia-Podgórze. O mandat ten starać się będzie nadto socyalista Bobrowski. Ponadto żydzi zamierzają wysunąć kandydaturę Dra Tillesa, prezesa kahału krakowskiego. Kandydatura demokratyczna, o której przez jakiś czas mówiono (p. K. Srokowski) nie zostanie postawioną. W kołach polskiego mieszczaństwa w Podgórzu pojawiła się myśl, by zaprosić do kandydowania b. wiceprezydenta Izby posłów Dra Starzeńskiego.

P. Gałecki nie kandyduje.

W kołach poinformowanych słychać, że szef sekcyi, Dr M. Gałecki, nie ma zamiaru ubiegania się o ofiarowany mu mandat do parlamentu z okręgu Podgórze-Wieliczka Bochnia.

W Jarosławskiem.

Na zgromadzeniu wyborczem w Jarosławiu, dnia 7 bm., delegaci wszystkich gmin powiatu jarosławskiego, tak Polacy jak Rusini uchwalili jednogłośnie votum zaufania dotychczasowemu posłowi księciu Witoldowi Czatoryskiemu i postawili jego kandydaturę ponownie do Sejmu. Przy sposobności zgromadzenie wyraziło hołd Episkopatowi tak polskiemu jak ruskiemu za ich listy pasterskie w sprawie reformy wyborczej.

Kandydatura księcia Czartoryskiego, przywódcy klubu centrum, jest niezwykle sympatyczną. Książę Czartoryski w poprzednim Sejmie bronił energicznie interesów polskich i chrześcijańskich przy obradach nad reformą wyborczą. Należy on do tej kategoryi obywateli, którym tylko głęboka miłość Ojczyzny dyktuje obowiązki narodowe.

P. Janik wygwizdany.

P. Stapiński przygotowywał mandat z powiatu niskiego dla „postępowca" i „antyklerykała" lwowskiego prof. Michała Janika. — Ale rachunek, zrobiony bez gospodarza, zawiódł zupełnie. Oto na zgromadzeniu, zwołanem przez prof. Janika do Niska, włościanie wygwizdali „postępowego" kandydata, kandydatury jego nie przyjęli. Natomiast zgromadzenie wyraziło votum zaufania posłowi do parlamentu hr. Lasockiemu, który zgłosił także kandydaturę do Sejmu. Hr. Lasocki, który dla ludu położył wielkie zasługi i należy do najpracowitszych posłów w parlamencie, ma największe szanse w powiecie niskim. Dotychczasowym posłem był włościanin B.s.

Huzarski prezydent gabinetu.

Powołanie Stefana hr. Tiszy za prezydenta gabinetu zapowiada na Węgrzech burzliwy okres polityczny. Hr. Tisza dał się już poznać jako człowiek bezwzględny i nieugięty, natura huzarska i żądna walki, jako nieubłagany wróg opozycyi, który mocą swej władzy prezydenta Izby poselskiej brutalnie z parlamentu od roku wyrzucał. Jego nazwisko oznacza zaostrzenie dotychczasowego systemu rządowego, polegającego na deptaniu opozycyi siłą wprost fizyczną, a z drugiej strony jest ono hasłem, które całą demokracyę madziarską i niemadziarską na Węgrzech mobilizuje do rozpaczliwej walki. Węgry stoją przed wielkiemi burzami politycznemi, w których hr. Tisza, jak ów hrabia Henryk z „Nieboskiej Komedyi" ma odegrać rolę ostatniego obrońcy oligarchii, rządzącej na Węgrzech nieprzerwanie od czasów mitycznego Arpada.

Hr. Tisza w swej młodości, jako student uniwersytetu w Berlinie, przejął się uwielbieniem metod Bismarcka. Bismarkowski miał gest, gdy w r. 1904 zapomocą „lex Daniel" chciał wyrzucić opozycyę z Izby, ale brakło mu mądrości Bismarka i dlatego owa próba zakończyła się nietylko upadkiem jego krótkiej prezesury gabinetu, ale nadto zupełnym pogromem rządowej partyi liberalnej. Odtąd przez 6 lat hr. Tisza siedział na wsi i czekał. Gdy dzięki niezręczności Kossutha i Justha rządy „koalicyi" okazały się w r. 1911 niemożliwe, hr. Tisza wypłynął znowu na widownię. On to wraz z hr. Khuenem zorganizował „partyę pracy", on przy pomocy pieniędzy, których proweniencyę wykazał dopiero proces Lukacsa-Desy'ego, przeprowadził zwycięską walkę wyborczą i od dwóch lat był faktycznym prezydentem ministrów. Jako przewodniczący Izby wyrzucił opozycyę z parlamentu przy pomocy policyantów i huzarów, a obecnie obejmuje władzę prezydenta gabinetu, aby dokończyć dzieła. Opozycya wie, czego się ma od niego spodziewać. Podobno hr. Tisza przeprowadzi ustawę, pozbawiającą mandatów tych posłów, którzy nie będą brać udziału w posiedzeniach Izby i wykluczającą ich od ponownego wyboru. Byłby to niesłychany gwałt, dokonany na opozycyi, grożący rewolucyą. Ale hr. Tisza — jak owa rzeka węgierska, od której ród jego wziął nazwę, rwie naprzód...

W imię czego? Hr. Tisza jest wyznawcą idei monarchicznej i dualizmu i walkę prowadzi o te hasła, które widzi zagrożone. Ale ponad temi hasłami przyświeca magnatowi węgierskiemu ideał starych, arystokratycznych Węgier, państwa rządzonego przez kilka familij „królewiąt". Hr. Tisza wybiera się do walki głównie z widmem demokracyi, której nienawidzi i do walki z narodowościami niemadjarskiemi. Przez tę obronę straconego posterunku, hr. Tisza staje się szkodliwym dla Węgier i dla monarchii. Zaciekły kalwin, szowinista madjarski, typowy pan feudalny, jest hr. Tisza obrońcą sztandarów niesympatycznych, obrońcą bez nadziei zwycięstwa, hr. Henrykiem z „Nieboskiej".

I tylko fakt, że opozycya nie jest zdolną do rządzenia, powołał Tiszę ponownie do władzy. Że znienawidzony, „krwawy" Tisza może Węgry i monarchię do groźnych doprowadzić zawichrzeń — wyraz tym obawom daje cała prasa austryacka i większość węgierskiej. Stajemy więc przed pełnym burzy okresem politycznym na Węgrzech.

Z dnia.

Zatarg serbsko bułgarski.

Król Jerzy, przyjmując w Londynie delegata związkowych państw bałkańskich, oświadczył im bez ogródek, nawiązując do zatargu serbsko-bułgarskiego, że nowa wojna na półwyspie Bałkańskim byłaby poprostu zbrodnią przeciw ludzkości. Woli swej rząd angielski nie będzie mógł wprawdzie przeprowadzić za pomocą bezpośredniego nacisku na Serbię i Bułgaryę, w każdym razie jednak mocarstwo tak potężne, jak W. Brytania, znajdzie sposoby na to, aby jego głos bez echa nie minął.

Zresztą w tym wypadku głos Anglii nie będzie odosobnionym. Rosya bowiem najwyraźniej oświadczyła zacietrzewionym przeciwnikom — jak doniosły sobotnie depesze — że na wypadek, gdyby się nie pogodzili, to zatrzega sobie wobec nich wolność działania. W pierwszym rzędzie może okazać się ta wolność działania przez to, że francuski świat finansowy, będący jedynym dostawcą monety dla stron obu a kierujący się w odniesieniu do spraw bałkańskich wskazówkami z Petersburga, zamknie im wszelki kredyt, co niezawodnie uspokoi ich nerwy wzburzone.

Następnie zaś rosyjska flota czarnomorska może każdej chwili i to bardzo skutecznie demonstrować na pobrzeżu bułgarskiem.

Tymczasem jednak z Belgradu i Sofii brzmią ciągle surmy bojowe. Ze stolicy Serbii donoszą, że jeżeli do środy Bułgarya nie da zupełnie jasnej odpowiedzi na ostatnią notę serbską, to rząd serbski bezzwłocznie ogłosi aneksyę zajętych przez wojska serbskie terytoryów w Macedonii.

Ustąpienie Geszowa oraz sygnalizowane dzisiaj z Belgradu zachwianie się stanowiska Pasicza, wprawdzie z jednej strony opóźnia zamierzony zjazd premierów bałkańskich, ale z drugiej strony pozwoli nowym premierom łatwiej wybrnąć z powikłanej sytuacyi. Nowi zaś premierzy, nawet gdyby nie mogli się porozumieć, odwołają się niezawodnie do pośrednictwa, względnie sądu rozjemczego Rosyi.

Jednakże musimy i to brać na uwagę, że chociaż Rosya nie życzy sobie, prawdopodobnie, zbrojnego starcia między Serbią a Bułgaryą, to jednak ma pewien interes w tem, aby na półwyspie bałkańskim nie przyszło zbyt prędko do zupełnego uspokojenia. Im dłużej bowiem trwa tamże zawierucha, tem dłużej Austro-Węgry muszą trzymać w pogotowiu znaczne siły wojskowe na swej południowej granicy i z tego powodu ponoszą wielkie wydatki. A oto właśnie najbardziej chodzi Rosyi, która chce swą sąsiadkę bez wojny finansowo zrujnować.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 33; zachód przypada o godzinie 7 minut 45, długość dnia godzin 16 minut 12.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we wtorek św. Małgorzaty, pojutrze we środę św. Barnaby.

Kraków 9 Czerwca

Książę biskup Sapieha wśród młodzieży rękodzielniczej. Wczoraj popołudniu w parku gier Polskiego Związku katolickiej młodzieży rzemieślniczej na Błoniach odbył się koncert orkiestry i popis gimnastyczny młodzieży związkowej. Do parku przybyło [illegible] gości. Przybył także książę biskup Sapieha z X. kanclerzem Dr Niklem prałatem Dr Wądolnym i ks. kanon. Drem Podwinem.

Książę biskup zabawił wśród młodzieży dłuższy czas, śledząc z żywem zainteresowaniem ruch młodzieży w parku, produkcye jej orkiestry i popisy gimnastyczne klubów sportowych.

Osobiste. Bawi w naszem mieście w przejeździe do Zakopanego redaktor z Pragi p. Franciszek Hovorka, znany przyjaciel Polaków i prezes towarzystwa czesko-polskiego w Pradze.

Nowy król kurkowy. Wczoraj popołudniu podczas strzelania o godność króla kurkowego p. Józef Bialik odstrzelił resztę kura, celnym strzałem zdobywając godność króla kurkowego.

Sympatycznego i tak wielce cenionego przemysłowca krakowskiego, od wielu lat członka Rady miejskiej, po ogłoszeniu go królem, powitali bracia strzelcy z niekłamaną radością.

Marszałkami zostali Dr Schneider i Stefan Iglicki. Po przemowie prezesa Tow. p. Jana Kantego Federowicza wręczono tak królowi jak i marszałkom insygnia ich godności; podczas uroczystości wręczania insygniów śpiewał chór „Lutnia" pod batutą prof. Isakowicza. Wreszcie ruszył pochód, prowadzony przez p. W. Fenza w głąb ogrodu strzeleckiego, poprzedzany młodzieżą z chorągiewkami i łucznikami w strojach średniowiecznych. Za gwardyą łuczników postępował dopiero w otoczeniu halabardzistów „król kurkowy" i marszałkowie.

Wieczorem w salach Tow. strzeleckiego odbyła się uczta, na której przemawiali między innymi Dr Leo, p. Federowicz, p. Bialik, ks. Flis, Dr Iskrzycki i inni.

Popis Instytutu muzycznego. Jak poważną i owocnie pracującą uczelnią jest tutejszy instytut muzyczny, wykazały trzydniowe jego popisy, urządzane w tych dniach w salach Starego Teatru. Dwa pierwsze były raczej przeglądem postępu nauki u najmłodszych uczniów i uczennic — a było ich dużo i dobrze już w studyach zaawansowanych. W popisach swych wykazali oni staranne kierownictwo i rzetelną pracę swych profesorów.

Onegdajszy popis był już koncertem „par excellence", którego z przyjemnością się słuchało. Szkoda tylko, że w zbyt długim programie najzdolniejsi uczniowie i uczennice grali przy końcu wobec opróżniającej się sali. Popisy wczorajsze, z małymi wyjątkami, stały na poziomie poważnych i prawdziwie artystycznych produkcyj, zwłaszcza ostatnie: Griega Koncert fortepianowy (cz. I), odegrany przez p. Kwiecińską z klasy K. Umlaufowej, Beriota „Air varié", W. Hnatiuk-Giłowskiego z klasy St. Giebułtowskiego; Chopina Koncert fortepianowy, odegr. przez J. Gablenzównę z klasy K. Umlaufowej; Mayerbergera Arya z op. „Robert Dyabeł", odśpiewana przez M. Ottównę z klasy śp. Al. Bandrowskiego; St. Saensa, Koncert fortep. odegrany doskonale i z temperamentem przez pannę H. Schornsteinównę z klasy H. Ładównej.

Clou doborowego programu był popis uczennic i uczniów kursu gimnastyki rytmicznej p. Czerbaka. Gimnastyka ta, wynalazek Dalcroza jest nietylko, jak obecnie, modna, ale też doskonałym środkiem umuzykalniającym młodzież, wyrabiającym nadto w niej wdzięk ruchów i póz elastyczności mięśni, bystrość umysłu i ogólne poczucie estetyczne.

Popis wczorajszy wykazał wszystkie te zalety metody, ale i... wady, a jest nią niebezpieczeństwo, że mało, albo wcale nie muzykalne dzieci (bo są takie!) uczą się zwrotów automatycznie a ta sztuczność i przesada może pozostać im nadal. To samo jednak można powiedzieć o najidealniejszej szkole, która nie zdolna jest przerobić matołka w geniusza. Podnieść natomiast należy doskonałe rezultaty dotychczasowej pracy prof. Czerbaka.

Wogóle popisy Instytutu przyniosły sukces jego dyrekcyi i ciału profesorskiemu, którego dalsza praca może amuzykalny Kraków umuzykalnić — a jest najwyższa pochwała.

s now.

Z Koła Pań T. S. L. Jutro we wtorek o godzinie 5 pop. w sali technicznej ul. Straszewskiego, odbędzie się staraniem Krak. Koła Pań T. S. L. popis uczniów Maryi Bąkowskiej, uczenicy prof. Lalewicza.

Program następujący:

I. Janina Swanczewska — Sonata Mozarta C-dur I cz. II. Zofia Bartikówna — Scarlati Pastourelles. III. Janina Bąkowska — Echo J. S. Bacha, Reinholda Hugo, Etuda A-mol. Łaskawy współudział śpiew. IV. Janina Bartikówna — Gavotte J. S. Bacha — Moment musicale E mol. Rachmaninoff'a. V. Edward Czaplicki — Prelud. i Fuga F-mol. J. S. Bacha i Ballada G-mol Chopina.

Mała już tylko ilość pozostałych biletów po koronie można dostać u wejścia na salę.

Koło Kościuszki T. S. L. W piątek dnia 6 bm. odbyło VII Koło T. S. L. im. Tadeusza Kościuszki w Krakowie Walne Zgromadzenie przy udziale około 100 osób. Po odczytaniu sprawozdania udzielono dawnemu wydziałowi absolutoryum i przystąpiono do wyboru nowego Wydziału. Prezesem wybrano ponownie p. Franciszka Maślankę, wiceprez. Dr. Zygmunta Gutka, sekretarzem Władysława Bartosika, zast. Stanisława Lederera, skarb. Helenę Kielską, zast. Wiktora Urbańczyka.

Do Wydziału weszli: pp. Baran, Gędzierski, Gliński, radca Pająk, Panek, Pudełko, Roszkiewiczowa, Sławiński, Anna Skorówna, Dr. Swigost, Swigostowa, Ząbczyk, Zemla. Komisyę rewizyjną tworzą: pp. Bielawski, Glińska, Iskra, Kijak, Franciszka Skorówna, Dr Staśko, Gürtler, Karbowiakowa, König.

W dalszej dyskusyi zabierali głos liczni mowcy nad metodą i kierunkiem pracy oświatowej wśród ludu, w czem kierunek ekonomiczny zyskał przewagę.

Na wniosek Dra Gutka i Zemly, uchwalono urządzić kurs dla referentów oświatowych przy Kole.

Na wniosek p. Dra Swigosta upoważniono Wydział do wyrównania zaległości pieniężnych w Zarządzie głównym T. S. L. ze względu, że Zarząd główny T. S. L. znajduje się w trudnem położeniu finansowem.

Ze szpitala św. Łazarza. Wydział Krajowy zamianował Dr Tadeusza Pisarskiego kierownikiem ambulatoryum dla chorób dróg moczowych przy oddziale chirurgicznym w szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

Wycieczka do Tenczynka jaką w niedzielę urządziła „orkiestra kolejowa", udała się w zupełności. Kilkuset wycieczkowców bawiło się doskonale przy dźwiękach muzyki w ogrodzie restauracyjnym w Tenczynku, znaczna część wybrała się do ruin starego zamku tenczyńskiego. Piękna pogoda sprzyjała całej wyprawie, która osobnym pociągiem rozbawiona, roztańczona i zadowolona — powróciła późnym wieczorem do Krakowa — nie zrzekając się jednak ponownej wizyty do Tenczynka, o ile „orkiestra kolejowa" (utworzona niedawno przez p. Żukowskiego) zechce jej towarzyszyć.

Festyn Skautów w Podgórzu. Na cele wyekwipowania polowego, urządziła wczoraj podgórska drużyna Skautowa festyn w parku im. Bednarskiego. Własnemi siłami młodzieży wydrukowano ogłoszenia, porobiono bilety i godz. 4 rozpoczął się festyn, na który złożyło się: rozbicie obozu, przyrządzenie posiłku, ćwiczenia laskami, tworzenie piramid i t. p. Na festyn przybyli: burmistrz Maryewski, prof. Wodzinowski, prof. Mosoczowie i w. i.

Podpalacze przed sądem. Dziś przed trybunałem sędziów przysięgłych toczy się na dwa dni rozpisana rozprawa przeciw wieśniakom z Krzysztoforzyc Franciszkowi Nowakowskiemu i Aleksandrowi Wyce, oskarżonym o zbrodnię podpalenia, gwałtu publicznego oraz zbrodnię oszczerstwa. Obaj wymienieni spowodowali ze zemsty pożar w kwietniu 1912 r. w obejściu gospodarzy Czajków, zaś w r. 1913 w styczniu w obejściu Mączników. W obu tych wypadkach ofiarą ognia padły całe obejścia, powodując stratę około 20.000 K. Do rozprawy powołano 40 świadków.

Rozprawie przewodniczy r. s. Jasiewicz, oskarża prok. Dr Sozański, Wykę broni adw. Dr Szalay, Nowakowskiego broni adw. Dr Warenhaupt.

Zwłoki nieznanego mężczyzny. W Grabiu wyłowiono 4 bm. z Wisły zwłoki mężczyzny lat około 35, dobrze zbudowanego, blondyna, o dużych wąsach. Przypuszczają, że nieznany mężczyzna utopił się przed trzema dniami. Nazwiska nie wykryto.

Pod zarzutem dzieciobójstwa aresztowała policya 24-letnią służącą, Maryę Majorek, z Prędocina Król. Polskie.

Zemsta lokatora. 24-letni Bolesław Lenda rozgniewany wypowiedzeniem, nadesłanem mu przez gospodarza domu przy ul. Rybaki, napadł na niego wczoraj wieczorem i pchnął go nożem w twarz. Lendę aresztowano, rannego opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

Wypadek przy pracy. Dziś w południe zawezwano Pogotowie ratunkowe do pałacu Spiskiego, gdzie pracujący tam przy budowie podmajstrzy murarski Tadeusz Hubek spadł z rusztowania i doznał złamania obu kości prawego przedramienia oraz wstrząsu mózgu. Po opatrunku przewieziono nieszczęśliwego do szpitala św. Łazarza.

Pogoda. Dnia 8 czerwca termometr doszedł od + 11·5 do + 24·2 C. — barometr powoli opadał.

Dnia 9 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 743·8 mm, — termometru + 17·0 C, wiatr: południowy.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 9 czerwca. Ciepłota najwyższa + 15·0, najniższa —·—. Ciśnienie powietrza 690.0. — Wiatru niema, cisza. Częściowe zachmurzenie. Prognoza: przeważnie pogoda.

Kronika zamiejscowa.

Hołd dla Biskupów. Z Nowego Targu piszą do nas:

Dziś, dnia 8 czerwca, po odczytaniu listu Arcypasterzy, zapytano się parafian, czy życzą sobie, aby złożyć hołd wdzięczności i wierności Najprzewielebniejszym Arcypasterzom, iż śmiało i stanowczo oparli się nowej reformie wyborczej, krzywdzącej lud i Kościół.

Wszyscy, jak jeden mąż, wołali: „Składamy hołd wdzięczności, miłości i poddaństwa dla naszych Arcypasterzy", a na dowód wszyscy podnieśli ręce do góry, że wszyscy są przejęci temi samemi uczuciami.

Z Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej w Dębicy. Piszą do nas z Dębicy:

Miejscowe Koło TSL. ma do zanotowania szereg prac, dokonanych w ostatnich czasach. Dnia 28 kwietnia br. odbył się 1-dniowy kurs instrukcyjny, który objął swymi wykładami sprawę zakładania czytelń wiejskich i Kółek rolniczych. Ogółem liczył kurs 78 uczestników z 33 miejscowości pow. ropczyckiego.

W dniach 3 i 4 maja odbył się staraniem Koła postój wędrownej wystawy przeciwalkoholowej „Wyzwolenia". Wystawa cieszyła się stosunkowo wielką frekwencyą, bo zwiedziło ją około 800 osób.

Obchód 3 Maja odbył się uroczyście w Dębicy 4 maja a w następne dni świąteczne w 8 gminach okolicznych urządziło Koło obchody parafialne.

W dniach 29, 30, 31 maja odbył się staraniem Koła 3 dniowy kurs gospodarski, na który komitet Tow. rolniczego w Krakowie przysłał prelegentów. Kurs otworzyli uroczystem przemówieniem marszałek pow. rop. T. hr. Romer i przewodniczący Koła Dr A. Kottas. W kursie wzięło udział ogółem 511 osób, w tem blisko 1/3 z pow. pilzn. Uczestnicy kursu, którzy z niesłabnącem zainteresowaniem słuchali wykładów, uchwalili jednomyślnie rezolucyę, w której złożyli gorące podziękowanie komitetowi Tow. rolniczego za doborowy i aktualny program wykładów i świetnych prelegentów, prosząc o urządzenie podobnych kursów na przyszłość.

Zarząd Koła poczuwa się do miłego obowiązku podania do publicznej wiadomości niepowszedniego faktu, że Kołu TSL. udzieliły subwencyi: Kasa Raiffeisena w Brzezówce 40 K i gmina Paszczyna 10 K, obie z własnej inicyatywy.

Ujęcie bandytów w Trzebini. Z Trzebini piszą nam:

W sobotę popołudniu aresztowała żandarmerya w Trzebini trzech sprawców bandyckiego napadu na kasyera kopalni w Sierszy p. Leona Śliwińskiego. Napadu — jak wiadomo — dokonano 31 maja około g. 10 rano.

P. Śliwiński jechał z Sierszy do kopalni galmanu pod Trzebinią i wiózł około 6000 K na wypłaty dla robotników i pensyonistów gwarectwa w Sierszy. W lesie w okolicy Psar napadło na niego trzech bandytów z poczernionemi sadzą twarzami i zagroziwszy mu browningami, zrzucili go wraz z woźnicą z wózka, na którym jechał, zagrabili pieniądze i zbiegli. Wkrótce urządzono za nimi pościg, który jednak okazał się bezskutecznym. Znaleziono tylko porzucone przez bandytów 1600 K.

Żandarmerya nie dała jednak za wygraną i wczoraj aresztowała wszystkich trzech bandytów, w osobach Józefa Jamroza, Jana Halemby, oraz trzeciego, który nazwiska wyjawić nie chce.

Przy bandytach znaleziono browningi i nóż w formie sztyletu. Ponadto w mieszkaniu ich znaleziono 3000 K.

Prócz bandytów aresztowała również żandarmerya małżonków Godyniów z Sierszy Wodnej, którzy bandytów u siebie ukrywali.

Wszystkich aresztowanych odstawiono w sobotę popołudniu do krakowskiego sądu karnego.

Prześladowanie księży na Litwie. Redaktora wileńskiego czasopisma „Przyjaciel", księdza Sienkiewicza, skazanego na 4 lata twierdzy za artykuł, w którym sąd dopatrzył się obrazy prawosławia, osadzono w więzieniu gubernialnem. Skutkiem manifestu karę skrócono obecnie o trzecią część.

Straszna burza w Częstochowie. Dzienniki warszawskie donoszą: W ostatnich kilku dniach Królestwo Polskie, głównie w okolicach na zachód, nawiedziły wielkie burze. We wtorek ubiegły nad Kaliszem i okolicą, nad Częstochową, w okolicach Kielc przeciągnęły burze, przyczem ulewa i pioruny wyrządziły niemało szkody.

Burza, która szalała nad Częstochową, poczyniła zarówno w mieście jak i okolicy poważne szkody. W polu pod miastem od pioruna spalił się dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze. W samem mieście w kilku biurach, pomiędzy innemi i w biurze powiatu, popaliły się wszystkie przewodniki oświetlenia elektrycznego.

Na szosie Częstochowa-Wieluń, około Grabówki potoki wody zerwały na dość wielkiej przestrzeni szosę i most, w chwili, gdy po nim przejeżdżał włościanin z parą końmi i wozem; szczęściem włościanin uszedł śmierci, natomiast para koni i wóz zginęły w nurtach wody; wydobyto je dopiero nazajutrz.

Również w okolicach Częstochowy burza wyrządziła wielkie szkody. We wsi Grabówka od pioruna spaliły się dwie stodoły. Piorun zabił 12-letniego chłopca, pasącego krowy na pastwisku. W Szarlejce piorun uderzył w dom włościański, powodując pożar, który strawił całe zabudowanie. W tejże wsi piorun zabił włościankę. Od pioruna zapaliła się wieża kościoła św. Barbary; ogień ugaszono w zarodku.

W Rakowie piorun uderzył w dom p. Rogali, poprzewracał kominy i zrujnował ściany domu, powybijał okna w kilku mieszkaniach i wzniecił ogień, który ugaszono.

W Biesznie piorun zabił klacz i psa, uwiązanego na łańcuchu.

W drodze z Częstochowy do Noworadomska mnóstwo drzew połamanych zostało przez pioruny.

We wsi Kamyk, od pioruna powstał pożar w zagrodzie włościańskiej, która spłonęła wraz z budynkami należącymi do niej.

Ze świata.

Wypadek byłego prezydenta ministrów. P. Arystydes Briand, były prezydent gabinetu francuskiego, uległ, kilka dni temu, ciężkiemu wypadkowi samochodowemu i tylko szczęśliwym trafem uniknął śmierci. P. Briand udawał się w towarzystwie swego przyjaciela, deputowanego Willm'a, do Pacy-sur-Eure, miejscowości, położonej w pobliżu Paryża. Samochód b. ministra jechał w niezbyt szybkiem tempie na drodze, prowadzącej do wspomnianej miejscowości, gdy został zaczepiony przez inny samochód, pędzący z szaloną szybkością. Automobil p. Brianda został rzucony na jedno z drzew przydrożnych i uległ zupełnemu rozbiciu. Znajdujący się na miejscu wypadku przechodnie pospieszyli z pomocą i wyciągnęli z pod gruzów p. Brianda i jego towarzysza. Były minister jest dosyć ciężko ranny, ale życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo. Co do p. Willma, to rany jego są bez znaczenia.

Z dziedziny wojskowości.

Z armii. Podpułkownik Paweł Sobolewski mianowany został dowódcą 3 pułku art. polowej w Krakowie.

— **Tylko w Austro-Węgrzech możliwe.** „Wiedeńska „Die Vedette", a więc pismo fachowe i w dodatku wydawane razem z półurzędowym „Fremdenblatt'em" podaje bez komentarzy fakt następujący:

W tzw. stacyach kordonowych otrzymywał w czasach normalnych oficer subalterny 60 K dodatku kordonowego miesięcznie, co w pięciu miesiącach bieżącego roku dałoby 300 koron. Zamiast jednak tego dodatku zaprowadzono dodatek pogotowia w kwocie 2 K dziennie, tak, że oficerowie za 151 dni bież. roku, po koniec maja, otrzymali 302 koron, tj. więcej o 2 korony. W ten sposób uwzględniono większe wydatki oficerów, związane ze stanem napięcia wojennego, w jakim się armia od ośmiu miesięcy znajduje.

Ale jeszcze lepszy interes zrobili oficerowie w niektórych garnizonach pogranicznych, gdzie dostają mieszkanie „in natura". Otóż do jednego z takich garnizonów, przeniesiono świeży batalion i porachowano jego oficerom owe mieszkanie w cenie 44 K miesięcznie, podczas, gdy wynajęte tamże mieszkanie kosztuje co najwyżej 20 do 25 K. Tak więc — czyni uwagę autor odnośnej notatki — ci oficerowie „obciągnięci" na 19 do 25 K miesięcznie, mogą się pochlubić, że przyczynili się tą kwotą do opróżnienia przez Czarnogórców Skadaru.

Nekrologia.

Sp. Władysław Maleszewski. Onegdaj zmarł w Warszawie ś. p. Władysław Józef Maleszewski, nestor redaktorów warszawskich, zasłużony publicysta i powieściopisarz, b. długoletni wydawca i redaktor „Biesiady literackiej", którą przez lat 25 nieprzerwanie do niedawna jeszcze prowadził.

Urodzony w r. 1832 we Włocławku ś. p. Maleszewski, po założeniu przed laty 30 „Biesiady literackiej" tygodnika obrazkowego dla rodzin polskich, poświęcił się całkowicie temu wydawnictwu.

W stałych tygodn. „Listach z Warszawy" pod pseudonimem „Sępa" pisanych, poruszał wszystkie najżywotniejsze sprawy narodowe, krajowe i społeczne, oświetlając je ze stanowiska przedewszystkiem dbałości o dobro kraju.

Zyskał też sobie zmarły redaktor „Biesiady literackiej" nietylko poklask i poszanowanie dla wygłaszanych opinij w szerokich kołach, [illegible] do których sam należał, ale także jednał drukowanemu słowu swemu szczere uznanie i poczytności.

S. p. Władysław Maleszewski osierocił małżonkę p. Zofię z Kropiwnickich oraz syna, znanego lekarza krakowskiego, Dra Władysława Maleszewskiego i córkę p. Skiwską.

Pogrzeb St. Kopernickiego, redaktora „Czasu" odbył się wczoraj o godz. 4·30 popołudniu. Na to przeniesienie zwłok z kaplicy cmentarnej do grobowca rodzinnego, zebrała się garść spora kolegów-dziennikarzy, przyjaciół i znajomych. Sprzed kaplicy przemówił do zebranych imieniem redakcyi „Czasu" Dr Wł. L. Jaworski, sławiąc zalety zmarłego, jako człowieka i publicysty, po nim Dr T. Konczyński im. „Cracovii", której zmarły był prezesem i współzałożycielem. Kondukt żałobny prowadził X. kan. Kulinowski. Za trumną postępowali matka i syn zmarłego, a następnie koledzy jego z ławy szkolnej: prof. Rutkowski, prof. Ciechanowski, znany poeta Dr Zeleński i inni.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

Poniedziałek. „Grigri" operetka w 3 aktach P. Linckiego. (Nowość).

Wtorek. „Bal maskowy" opera w 5 aktach Verdiego. — Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.

Środa. „Grigri" operetka w 3 akt. P. Linckiego.

Czwartek. „Eugeniusz Oniegin" opera w 5 akt. Czajkowskiego. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.

Piątek. „Grigri" operetka w 3 akt. P. Linckiego.

Sobota. „Faust" opera w 4 aktach Gounoda. — Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.

Ze sportu.

„Pogoń" (Lwów) — „Cracovia" 2:2 (1:1)

Ze względu na ostatni match „Cracovii" z „Pogonią" z którego ta pierwsza wyniosła dotkliwą porażkę (3:1), wczorajsze powtórne spotkanie tych dwóch drużyn ściągnęło wielu miłośników sportu na boisko footballowe, aby naocznie przekonać się o sile lwowskiej partyi, która potrafiła pobić „Cracovię", a tak sromotnie została pokonaną przez „team" złożony z graczy „Wisły" i białoczerwonych.

Match ten mimo, że wynikiem swym nie wyróżnił żadnej drużyny, to znów przebiegiem i wyglądem obniżył cokolwiek opinię, jaką dotąd cieszyła się „Cracovia".

Istotnie tak bezładnej i bezcelowej gry, jaką wczoraj prowadziła „Cracovia" trudno się było spodziewać — wprost miało się wrażenie, że to „Cracovia" z przed pięciu lub sześciu laty, ale nie teraźniejsza „pierwszoklasowa" drużyna. Jedynie lewy back i lewy skrzydłowy ratowali sytuacyę i nadawali grze jakiś normalniejszy przebieg. Co do lwowskiej drużyny to przedewszystkiem znać u wszystkich graczy zgranie i wytrzymałość oraz w ataku ładną kombinacyę — i mimo, że wynik zrównał obie partye, sam match zaznaczył pod każdym względem wielką przewagę lwowiaków. Jedynie lewy łącznik (Sykała) i prawy skrzydłowy (W. Kuchar) psuli trochę harmonię przez brak szybkiej oryentacyi i techniki, po za tem „Pogoń" przedstawia istotnie pierwszorzędny zespół. Przykrem jednak było zachowanie się krakowskiej „publiczności" która dając folgę swym sportowym namiętnościom i organom głosowym przypominała raczej „Buffalo Bill-Wild-West" niż zgromadzenie ucywilizowanych jednostek.

T. J.

Wyścigi cyklistów. Krakowski Klub cyklistów i motorzystów urządził wczoraj na szosie mogilskiej wyścig cyklistów, obejmujący ogółem 7 następujących biegów:

I. „Bieg otwarty" na 6 km, do którego stanęli pp.: Hochsmann, Jaworski, Robl (pseud.), Reindl, Gnojek. Do mety przyszli: pierwszy Hochsmann w 12 min. 47 sek., drugi Reindl w 12 min. 50 sek. i trzeci Gnojek w 12 min. 53 sek.

II. „Bieg nowicyuszy" na 5 km, do którego startowali pp.: Stepan, Kuzia, Dobrzański i Piszczek. Pierwszy przybył do mety Dobrzański w 11 min. 57 sek., drugi Stepan w 12 min. i trzeci Kuzia w 12 min. 30 sek. W tym biegu brał również udział p. Engelmann, który przybył do mety przed zwycięzcami.

III. „Bieg gości" na 8 km. Startowali pp.: Choczner („Makkabi", Kraków), Bernacki (Brzesko), Rogowski („Sokół", Podgórze), Kotas („Sokół", Podgórze) i Kania (Żywiec). Do mety przybyli: pierwszy Kotas w 17 min. 28 sek., drugi Choczner w 17 min. 45 sek. i trzeci Bernacki w 18 min. 42 sek.

Z powodu nieprawidłowej jazdy p. Kotasa zarządził Wydział klubu ponowny bieg, mający się odbyć w bieżącym tygodniu, celem rozstrzygnięcia, czy I-sza nagroda ma przypaść Kotasowi, czy Chocznerowi.

IV. „Bieg seniorów" na 3 klm., do którego stanęli pp.: Jondro, Schweichler, Sikora i Piszczek. Do mety przybył pierwszy Sikora w 7 min. 33 sek., drugi Jondro w 7 min. 43. sek. i trzeci Schweichler w 8 min. 28 sek.

V. „Bieg juniorów" na 5 km, do którego stanęli pp.: Gnojek, Stepan, Kuzia, Wojtych Dobrzański i Stasio (pseud.). Zwyciężyli: pierwszy Gnojek w 12 min. 32 sek., drugi Dobrzański w 12 min. 34 sek. i trzeci Engelmann (Stasio) w 12 min. 35 sek.

VI „Bieg ogólny" na 10 km, do którego stanęli pp.: Hochsmann, Raindl, Jaworski, Gargul i Wołoszynowski. Do mety przybyli: pierwszy Hochsmann w 21 min. 49 sek., Gargul w 23 min. 19 sek. i Reindl w 23 min. 19 sek. P. Z. Wołoszynowski wycofał się wkrótce z rozpoczęciem biegu z powodu defektu koła.

W ostatnim biegu VII t. zw. „matchu" na 1 km, w którym mieli prawo wziąć udział zwycięzcy poprzednich biegów, stanęli do startu pp.: Hochsman i Gnojek. Pierwszy przybył do mety Hochsmann, który zdobył wczoraj 3 nagrody.

Rozdanie nagród odbyło się o godzinie 9 tej wieczór na bankiecie w Hotelu pod „Różą".

Nagrody wykonała znana krakowska firma p. Bajorka.

Derby austryackie. Nadzieje, które stajnia ks. Władysława Lubomirskiego pokładała w swego cracka „Mości Książę" zawiodły i błękitna wstęga nie została zdobytą przez przedstawiciela polskiej hodowli. „Mości książę" przybył do mety jako drugi o długość głowy za „Osiandes'em" bar. Oppenheima.

W warszawskich sferach sportowych budziło tegoroczne derby austryackie zajęcie wyjątkowe. Za „Mości księciem" poczyniono tak wielkie zakłady, że w razie jego wygranej, „buchmacherzy" wiedeńscy byliby zmuszeni wypłacić 2,900.000 koron, oprócz sum drobniejszych, których wysokości ogólnej trudno ustalić. Z sumy powyższej 1,400.000 koron otrzymałby różni sportsmeni warszawscy, a półtora miliona koron pewien sportsmen wiedeński, który uczynił zakład fantastyczny: zrobił mianowicie „event" pięciokrotny, to znaczy postawił na pięć gonitw: „Trial Stakes", dwa nagrody dla klaczy, „Konigspreis" i „Derby", wskazane przez niego konie w czterech pierwszych gonitwach zwyciężyły, reszta zależała od „Mości księcia", gdyby koń ten był wygrał, sportsmen otrzymałby półtora miliona, w przeciwnym razie — ani grosza. Oczywiście, że tego rodzaju zakłady są czynione w stosunku jednej korony do setek.

„Mości książe" był przez całą zimę faworytem; po pierwszych swoich występach zakończonych porażkami, zeszedł na miejsce drugie, na liście notowań „buchmacherskich", ale po nagrodzie „Królewskiej", w której to gonitwie był drugim, znów powrócił na stanowisko przodujące; przed dziesięciu dniami musiał pierwszeństwa ustąpić „Fatalistowi", Ks. Festeticsa, ale w ostatnich dniach zwycięstwo jego uchodziło za nieulegające wątpliwości.

Otwarcie sezonu w oddziale wioślarskim Ak. Zw. Sportowego nastąpiło w dniu wczorajszym.

Skromna ta, ale miła uroczystość rozpoczęła się na przystani oddziału na Wiśle koło willi Lasockich po godz. 3 ciej popołudniu. Gdy nadjechały od placu Groble dwa statki, wiozące wycieczkę „Związku" do Tyńca, wystrzał z moździeża zwiastował początek. Z pomostu przemówili do zgromadzonych: najpierw przewodniczący oddziału wioślarskiego Ak. Zw. Sport. p. W. Mostowski, następnie prof. dr. Bujwid, później prezes Ak. Zw. Sportowego p. T. Krzyżanowski, wreszcie jako delegat „Sokoła" p. A. Bobkowski. Potem kolejno znoszono przygotowane już na brzegu nowe łodzie, prof. Bujwid „chrzcił" je poczem spuszczano je na wodę.

Szczególny aplauz publiczności wywołała nowa łódź, w której do wioseł zasiadły same — panny w liczbie czterech. Dzielne wioślarki pp.: Bujwidówna, Stryjeńska oraz dwie Drzymuchowskie spotkały się z gorącem przyjęciem i ogólnem zainteresowaniem przez cały czas jazdy.

Spuszczono na wodę i ochrzczono następujące łodzie: pojedynczy sculling „Filut", sculling podwójny „Swit", czterowiosłówka spacerowa („niewieścia") „Luba II" i sześciowiosłowa łódź wyścigowa „Szelma".

Po spuszczeniu na wodę, wszystkie cztery łodzie ruszyły w górę rzeki, towarzysząc statkom aż do Tyńca, skąd wycieczka wróciła o 9 tej wśród wesołego nastroju, blasku pięknych ogni sztucznych i t. d.

Władysław Cyganiewicz brat Zbyszka, który w Ameryce zdobył nadzwyczajny rozgłos jako zapaśnik — przybył do Krakowa dla odwiedzenia rodziny, w towarzystwie swego impresaria p. Kowalskiego z Nowego Jorku. P. Cyganiewicz spędzi lato w Szwajcaryi, a jesienią powraca do Ameryki, gdzie będzie walczył o tytuł szampiona świata.

Są jeszcze silni Polacy...

Nauka, Literatura, Sztuka.

Teatr lwowski w Paryżu. Otrzymujemy z Paryża następującą depeszę:

Dalsze przedstawienia doznają entuzyastycznego przyjęcia. Dzienniki francuskie wyrażają się bardzo pochlebnie o nadzwyczajnem zgraniu zespołu, o pełnej szlachetnej prostoty grze artystów. W czwartek odbył się bankiet francusko-polski, na którym znaleźli się najwybitniejsi przedstawiciele paryskiego świata artystyczno-literackiego, oraz wielu członków kolonii polskiej. Pierwszy toast wzniósł słynny Le Bargy, który powiedział między innemi, że teatr lwowski przyniósł chlubę Polsce. Prof Sorbonny p. Fortunat Strowski stwierdził, że zespół lwowski jest najlepszą trupą zagraniczną, jaką Paryż oglądał w tych ostatnich latach. Ary Leblond, znany literat i przyjaciel Polaków, autor książki „Żyjąca Polska" w niezwykle ciepłem przemówieniu oświadczył: „złotemi zgłoskami zapisaliście karty waszej sztuki, wasi poeci, autorowie są wielcy, wasz teatr przynosi Polsce zaszczyt".

Mowcom tym dziękowali serdecznie Władysław Mickiewicz, Gasztowt i inni.

W sobotę odbędzie się wielkie przyjęcie u Tadeusza Styki, a w niedzielę wielki komers.

Nowe książki.

Lily Voynich (Lilla Wojniczowa). Przyjaźń przerwana. Powieść. Wydawnictwo „Życia" w Krakowie. Str. 359.

Prawosławie w Rosyi i jego podłoże w Galicyi przez X. Y. Odbitka „Gazety kościelnej". Lwów. Str. 161.

Dział ekonomiczny.

CENNIK ZIEMIOPŁODÓW. Kraków 6 czerwca b. r. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 20·90 do 22·20 czerwona i żółta —·— do —·—, uszkodzono —·— do —·—, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 18·20 do 18·80, uszkodzone —·— do —·—, węgierskie —·— do —·—; jęczmień browarny —·— do —·— na krupy 16·40 do 17·40, do siewu —.— do —.—, owies do siewu (z opłatą akcyzową) —·— do —·—; na paszę 18.90 do 19·70; proso —·— do —.—; jagły —·— do —·—; tatarka 19·60 do 21·—; kukurudza 18·40 20·30; groch 24·50 do 35·—; fasola 23·50 do 51·—; soczewica 44·— do 46·—; wyka 20·— do 23·— siano zwyczajne 7·20 do 10·—; koniczyna pastewna 10·40 do 11·20, słoma 4·— do 4·60; rzepak zimowy —·— —·—; kminek krajowy 64·— do 70·—, holenderski 78·— do 82·—; koniczyna nasienna czerwona 100·— do 150. — biała —·— do —·—; tymotka nasienna 44·— do 50·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki 6·— do 7·—; jaja kopę 3·40 do 3·80; masło za 1 kg. 2·20 do 2·50; ser —·40 do —·50 mleko zbierane za 1. —·20 do —·24, niezbierane —·26 do —·32

Gabinet hr. Tiszy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 9 czerwca.)

Wiedeń. (Tel. wł.) Hr. Tisza przejmuje do swego gabinetu wszystkich członków dawnego gabinetu Lukacsa, z wyjątkiem oczywiście samego Dra Lukacsa. Ponadto hr. Tisza powołuje do gabinetu dwóch nowych ministrów, A mianowicie tekę spraw wewnętrznych, którą poprzednio piastował sam prezydent ministrów, oddaje swemu szwagrowi Janowi Sandorowi, ministrem zaś *a latere* zostaje baron Stefan Burian, były minister wspólnych finansów. Powołanie Buriana (zięcia gen. Fejervarego) jest małą sensacyą, ponieważ Burian, który zrobił karyerę dyplomatyczną, nie był w bliskich stosunkach z partyą pracy ani nie zajmował się polityką węgierską. Jest on jednak mężem zaufania Korony i nawet uważają go za presumptywego prezydenta przyszłego gabinetu neutralnego.

Skład gabinetu Tiszy.

Wiedeń. (Tel. wł.) W skład gabinetu Tiszy, jak donoszą ze sfer miarodajnych — wejdą z powrotem prawie wszyscy ministrowie gabinetu Lukacsa.

Zmiany zajdą tylko na fotelach ministrów: rolnictwa, który obejmie hr. Gilany w miejsce Serenyego i w ministeryum dla Chorwacyi, której tekę po Josipowiczu obejmie hr. Khuen-Hedervary.

Ministrem „a latere" zostanie Burian.

Lot hr. Zeppelina do Wiednia.

Baden Oos (w Badenie) (T. B.) Balon Zeppelina „Saksonia" wzniósł się dziś o 6 rano pod osobistym kierownictwem Zeppelina do wzlotu do Wiednia. Na pokładzie znajduje się syn Zeppelina i trzech pasażerów.

Monachium (T. B.) Balon „Saksonię" widziano przed 9 rano nad miejscowością Neuburg nad Dunajem. O 9 rano przeleciał ponad Ingoldstadtem w wysokości 90 m. Przed 10-tą przelatywał koło Landshutu w kierunku do Lincu.

Wiedeń. (T. B.) Wiadomość o wzlocie Zeppelina była tu niespodzianką, gdyż oczekiwano go dopiero we wtorek. Natychmiast zarząd Klubu lotniczego udał się do Aspern, celem poczynienia przygotowań do wylądowania dla Zeppelina.

Linc. (T. B) Balon Zeppelina „Sachsen" przed godziną 11 przeleciał granicę austryacką, o godz. 11 był w Schaerding, o godz. 11·50 leciał nad Lincem. o godz. 12·30 nad Amstetten.

Przybycie Zeppelina.

Wiedeń. (Tel. wł.) Balon Zeppelina „Saksonia" przybył do Wiednia dzisiaj o godzinie 2 popołudniu po 10-godzinnej podróży z Badenu. Wylądowanie odbyło się pomyślnie, w balonie przybył hr. Zeppelin z 4 towarzyszami.

Wiedeń. (T. B.) O godz. 1·40 ukazała się „Saksonia" od strony Dunaju na granicy miasta. Wszędzie witały ją tłumy okrzykami „Hoch!" Balon skierował się ku Schoenbrunowi.

Cesarz powiadomiony o zbliżaniu się balonu, około 1·50 ukazał się na balkonie zamku Schönbruńskiego w towarzystwie hrabiego Paara i ochmistrza ks. Montenuowo. Tłumy powitały go okrzykami, cesarz dziękował salutując i skinieniami głowy. Wnet pojawił się balon i w łagodnych łukach robił różne ewolucye w powietrzu. Cesarz obserwował wszystko bardzo uważnie.

Balon zbliżał się tak, że można było czytać napis i ujrzeć 2 flagi czarno-żółte umieszczone z tyłu i z przodu. O g. 2·15 skręcił balon ku parkowi, aby stamtąd wykonać powitalne ewolucye. Pochyliwszy przód zbliżył się na jakie 100 m. do zamku i przeleciał mimo niego.

O godz. 2·50 poleciał balon w kierunku wschodnim.

Sprawy bałkańskie.

Groźba zamachu stanu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Donoszą tu z Konstantynopola, iż panuje tam obawa, aby dowodzący armią przy linii Czataldży nie dokonali zamachu stanu.

Rosya rozsądzi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Według doniesień z kół dyplomatycznych, Bułgarya żąda, aby Serbowie opróżnili z wojska sporne terytorya. — Dalej Bułgarya zgadza się, by konflikt obecny rozwiązała Rosya, której decyzyi Bułgarya ufa i ma zamiar się poddać.

O pokój na Bałkanach.

Wiedeń. (Tel. wł.) Trudności w załatwieniu pokojowo sporu między Bułgaryą a Serbią są jeszcze bardzo poważne. Utworzenie nowego gabinetu bułgarskiego odwleka się. Ogólną sytuacyę uważają za krytyczną.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 9 czerwca.)

Audyencye.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj byli przyjęci na dłuższej audyencyi u cesarza hr. Stuergkh i minister sprawiedliwości Hohenburger.

Z marynarki.

Wiedeń. (T. B.) Sekcya marynarki ministerstwa wojny donosi, że cezarz zarządził urlopowanie wszystkich powołanych do czynnej służby rezerwistów marynarki oraz przeniesienie ich w stan nieczynny. Zarządzenie to będzie przeprowadzonem w kilku dniach. Istniejąca dotąd pierwsza komenda eskadry będzie rozwiązaną i ustanowioną będzie, jak normalnie, jedna eskadra i jedna eskadra rezerwowa.

Cesarz zamianował komendantem eskadry kontradmirała Njegowana, zaś komendantem eskadry rezerwowej kontradmirała Barry'ego. Komendantem flotyli krążowników mianowany został kontradmirał Fiedler.

Wybory do Sejmu morawskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj odbyły się na Morawach wybory sejmowe do kuryi powszechnej. — Wybierano 20 posłów, z tego: 6 niemieckich a 14 czeskich. Definitywnie jednak wybrano tylko sześciu kandydatów, czternastu zaś zawieszono do wyborów ściślejszych.

Godnym zaznaczenia i sympatycznym objawem obecnych wyborów jest, że liczba głosów, jakie padły na kandydatów chrześcijańsko-społecznych tak czeskich, jak i niemieckich, wzrosła ogromnie i przeszła już obecnie 30 procent ogółu.

Choroba komendanta marynarki.

Wiedeń (T. B.) Admirał Haus poddał się operacyi żołądka.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ruch na giełdzie dzisiejszej był bardzo słaby, jaskrawie zaznaczył się spadek walorów żelaznych, co specyaliści uważają za objaw poważny.

Rosyjski Redl.

Berlin. (Tel. pryw.) „Press-Telegraph" donosi z Warszawy: Śledztwo prowadzone z powodu śmierci rosyjskiego pułkownika sztabu generalnego Kuźmina wykryło, że Kuźmin od trzech lat był szpiegiem na rzecz obcego mocarstwa i sprzedawał wszystkie plany mobilizacyjne.

Kto zdradził Redla?

Wiedeń. (Tel. pryw.) Z Warszawy donoszą, że zarówno w tamtejszym okręgu wojskowym, jak i w innych, dokonano kilku aresztowań wyższych oficerów. Aresztowania te pozostają w związku z aferą Redla. Władze rosyjskie nabrały przekonania, że Redl został zdradzony w Wiedniu przez oficerów rosyjskich, pozostających na żołdzie Austryi.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Baronowa Marya Sternstein ze Skoczeszewa (Siedleckie), Dr Stanisław Szuman z Poznania, Franciszek Rupniewski z Janowic (Radomskie), Karolowie Ochenkowscy ze Skoczeszewa (Siedleckie), Franiszka Porczyńska z Podola Rosyjskiego, Julia Mikulińska ze Lwowa, Wiktorowie Janiszewscy z Warszawy, Dr Emil Müller ze Lwowa, Adamowie Bowbelscy z Petersburga, Józefa Rymkiewiczowa z Kowryna (Gub. Grodz.), Lucyan Zawistowski z Przeworska, Roman Misiągiewicz z Milejowa (Król. Polskie), Kazimiera Fibichowa z Januszkowic, Józef Seidler z Kielc, Wacławowie Grzybowscy z Podola Rosyjskiego, Janina Chrzanowska z Bielska, Karol Lewicki ze Lwowa, Ernest Schön z Sosnowca, Emil Klein z Nowego Jorku, Stanisław Matkowski ze Stryja, Julian Borkiewicz z Kielc, Kazimiera Zborowska z Zakopanego, Kazimierzowie Beatkowscy z Kalisza.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

†

Franciszka Ksawera Barańska

przeżywszy lat 75, zmarła w dniu 9-go czerwca 1913 r., zaopatrzona świętymi Sakramentami.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi we środę 11 b. m. z domu żałoby na probostwie Zwierzynieckiem do kościoła klasztornego WW. PP. Norbertanek w Zwierzyńcu o godzinie 8 rano, a po odprawieniu nabożeństwa żałobnego na cmentarz parafialny.

W ciężkim smutku pozostała rodzina zaprasza na pogrzeb Przewiel. Duchowieństwo, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność.

R. i. p.

Pojedyncze numery „Głosu Narodu" sprzedają handle:

Smolik Stanisław, Kopernika 2.
Główna trafika, Rynek Gł. A—B.
Piwarski, św. Jana.
Mańkowska, Sukiennice.
Funek, Bracka.
Nikiel, Wiślna 11.
Nikiel, Zwierzyniecka 25.
Markowicz, Floryańska.
Grudzińska, kiosk koło teatru.
Schreiber, Dominikańska.
Czapliński, Szewska.
Księgarnia Pol. Eberta, Floryańska.
Hupczyc M., Jagiellońska.
Aleksandrowicz, w gmachu Izby handlowej, róg ul. Długiej.
Hildowa Amalia, Karmelicka 15.
Salomonowa, Szczepańska 9.
Tacik, Krowoderska 17.
A. Alfus, Mikołajska.
Hanusz, Karmelicka 46.
Blochowa Berta, Gertrudy 24.
Dutkiewicz, Zwierzyniec.
Janicki, Podgórze, Rynek 3.
Korzeniowski Stef., Kołłątaja 6.
Zborowski, Dębniki.
Toroniowa Hel., Plac Matejki 8.
Grudniewicz, Karmelicka.
Pawlicki, Karmelicka.
Kaszycka, róg Garbarskiej i Łobzowskiej.
Lam et Kirsch, budka koło kolei.
Poturalski, Podgórze, Rynek 4.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Muzeum etnograficzne otwart jest zawsze we czwartki, niedziele i święta od godz. 11 do 2 popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal. od osób dorosłych i 10 hal. od małoletnich. Muzeum mieści się na ul. Studenckiej l. 7, parter.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce grób Skargi (w kościele w Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Zakład artyst.-kamieniarski i budowl.



Józefa RULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi.
Telefon 1359.



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do **Ameryki** lub **Kanady**, aby udali się z pełnem zaufaniem **tylko** wprost do
Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,
która nie ma żadnych agentów ani naganiaczy.



ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI
TREMBECKICH
w Krakowie
Rakowiecka l. 7
(dom własny) Telefon 462
Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a wszczególności GROBOWCÓW i POMNIKÓW, tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.



Zastępstwo i skład
„WECKA"
słynnych aparatów i słoi do konserwowania jarzyn, owoców, mięsa, grzybów itp.
posiada firma
W. HALSKI
handel żelazny
Szewska 23. Kraków. Sukiennice 21-22

Zakład wodoleczniczy
Dr. CHRAMCA
w ZAKOPANEM
otwarty cały rok. Umieszczenie dla 500 osób. Urządzenie zakładu i łazienek pierwszorzędne. Ceny przystępne. Od 10 Kor. dziennie wzwyż za pokój jednoosobowy z utrzymaniem.

W Krakowie, ulica Kanonicza L. 18.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma.

Rządowo uprawniona
Fabryka wód miner. sztucz. i spec. leczniczych
pod firmą
R. Rząca i Chmurski
w Krakowie, św. Gertrudy l. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecone przez toż Towarzystwo
Wody mineralne sztuczne
odpowiadające składem chemicznym wodom:
Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,
tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo

---

„CACAO"
holenderskie
najlepszej jakości
po najtańszej cenie
poleca
W. Olszowski
KRAKÓW
Mały Rynek róg Szpitalnej.

SANDAŁY
hygieniczne, obuwie letnie.
Pantofle do kąpieli
Buciki tennisowe.
Pasty i Apretury, do odświeżania bucików,
POLECAJĄ NAJTANIEJ:
REIM i Ska,
KRAKÓW, Rynek 37.

Tylko 6 dni od wtorku dn. 10. do poniedziałku dn. 16. czerwca

Na placu za III. nowym mostem w Podgórzu
stacya tranwaju, wóz Salwator III Most

Wielki Cyrk KAROLA KLUDSKY'EGO
- największe przedsiębiorstwo tego rodzaju -
150 osób pierwszorzędni artyści. Galowe przedstawienie 200 zwierząt z wszystkich krajów i części świata.
We wtorek dnia 10. czerwca o godzinie 8¼ wieczór.

2 **We środę dnia 11 czerwca wielkie przedstawienia o godz. 4 popoł. i o 8¼ wieczór.** **2**

CENY MIEJSC: Loża dla 6 osób 24·— K, miejsce numerowane 3·— K, I miejsce 2·— K, II miejsce 1·50 K, III miejsce 1·— K, galerya 60 hal. — Dzieci płacą w dnie powszednie na popołudniowe przedstawienia na wszystkie miejsca tylko połowę ceny, wieczór i w niedzielę pełne ceny.

Sprzedaż biletów przy kasie cyrkowej od godziny 9 rano aż do godz. 6 wieczór lub w trafice Rosenbluma ul. Grodzka 40. Nr telefonu 2042/VI przez cały dzień.

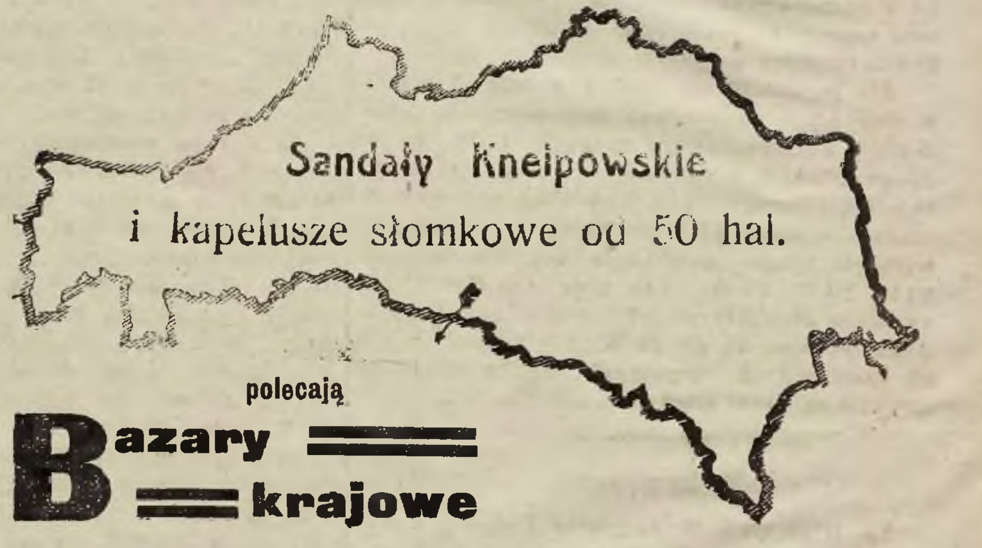
Po przedstawieniu oczekują wozy tramwajowe

Spólnika
z kapitałem 6000 koron poszukuje się do interesu dobrze rentującego i prowadzonego na wyższą skalę. 685
Wiadomość Dom Exportowy obrazów Fr. Sembrata. Rynek Kleparski L. 16 w Krakowie od godz. 10—12 i 4—6 po poł.

Zbiór marek pocztowych
lub pojedyncze stare, niezwyczajne **marki** pocztowe chcę kupić, płacąc dobrą cenę. Proszę zawiadomić (też z okolicy) lub odwiedzić od 4-6 po poł. **Kaź. Malinowski,** ul. Floryańska, Hotel Polski. 752 6 5

Urządzenie elektrycznego oświetlenia
dla kilkunastu pokoi, girando'a, aufzugi, lampy biurowe i do łóżka do sprzedania zaraz i tanio. Wiadomość u p. E. Bórka, Gołębia L. 2. 753 3 2

MLECZARNIA
w Węgierce p. Pruchnik wysyła masło deserowe co dzień świeże. 76; 3 2



polecają
Bazary krajowe
Lwów, Akademicka 14. **Kraków,** Szewska 22.

Polka uczciwa
z muzyką, znająca się doskonale na kuchni, szyciu, poszukuje posady.
Kraków. poste restante „Posada". 779 1 1

Za 6 kor.
beczułka 5 kg. brutto znakomitej BRYNDZY MAJOWEJ wysyła za zaliczką fabryczny skład serów Braci Rolnickich, Kraków Wielopole 7/M. — Cenniki różnych serów na żądanie darmo i opłatnie. 366 50-28

Nowy dom murowany
w Niepołomicach
w pobliżu kościoła i rynku, w ślicznem położeniu z oparkanionym ogrodem, 4 pokoje, kuchnia, przedpokój, weranda, dwie komórki murowane, piwnica do sprzedania z powodu wyjazdu. Cena 10.000 kor. długu w tem 2.000 kor. Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu". 768 3 2

WODOCIĄGI
wykonuje pierwszorzędny katolicki koncesyonowany zakład instalacyjny Jana Tokara w Podgórzu ul. Lwowska 46. 567 24 11

Pożyczki
na 4 — 6 procent od 200 koron wzwyż z poręczycielami lub bez, w 4-ro koronowych ratach miesięcznych daje wypłacalnym osobom każdego stanu. Filip Feld. Bank i biuro giełdowe, Budapeszt, VIII, Rakóczi ut 71. Objaśnienia gratis i franco. 695 8 6

Wielki wybór
Mebli i Dekoracyi
poleca 640 20 6
Kajetan Dudziak
Krakow, ul. Floryańska L. 36
Ceny umiarkowane.

MEBLE
2 garnitury mebli dobrych, szafy na książki mahoniowe jedna 3½ metr szeroka, stoły różne, stołki, lustra z konzolami i bez, serwantka, kredens większy, szafa z lustrem, nocne szafki, kasy ogniotrwałe maszyny do szycia i krawieckie, obrazy olejne i dekoracyjne, komoda dobra i różne przedmioty zpowodu zwinięcia handlu zupełnie wyprzedaje tanio, wszystko używane lecz dobre. Kraków, ul. Gołębia l. 10. sklep chrześcijański. 735 10 5

Masło
świeże kuchenne i deserowe wysyła **Mleczarnia Jana Kędziora w Borzęcinie.** 575 0

Student gimnazyalny
7. klasy, wzorowego prowadzenia się, specyalista w językach klasycznych, przyjmie chętnie wśród wakacyi lekcyę z której kolwiek klasy. Bliższe wiadomości w domu p. J. W. Wawry w Jaśle. 770 0

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. $\frac{100}{88}$ V 1913

WYCIĄG
z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.
12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia, Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu. Wrocławia i Berlina.
3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Itzkan, Jass, Bukaresztu.
3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.
4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.
5·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.
6·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.
6·52 rano p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.
7·50 rano, p. osob. Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.
8·10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.
8·25 rano, p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.
8·46 rano, p. posp. Nr. 203 (od 15 V. do 30 IX. wł.) do Podwołoczysk. Połączenia; do Sambora, Sianek, Podhajec, Stojanowa, Brodów, Kopyczyniec, Kijowa, Odessy.
9·30 rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanege, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.
9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.
10·25 rano, p. osob. Nr. 43 (od 15 VI. do 30 IX. włącz.) do Zakopanego i Rabki. Połączenia: do Żywca, Zwardonia.
10.45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.
1·15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę,
1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.
1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.
1·42 po poł., p. osob. Nr. 48 B (od 1 V. do 30 IX., co niedzielę i święta) do Trzebini.
1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.
2·35 po poł., p. posp, Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.
2·48 po poł., p. osob. Nr. 44 B (od 1 V. do 30 IX. codziennie) do Trzebini. Połączenia do Gliwic, Wrocławia, Warszawy.
2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa Sambora, Stryja.
3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż. Jasła, Nowego Sącza. (Orłowa od 15 VI. do 30 IX).
3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Żywca (od 15 VI. do 30 IX.) Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.
5·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.
6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia.
6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga. Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.
6·56 wieczór, p. miesz., Nr. 61V do Tarnowa.
7·40 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.
7·44 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) do Karlsbadu.
7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.
8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.
8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.
9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.
10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu' Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.
10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia,
10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.
11.55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.
3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.
3·30 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.
4·52 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Krynicy (od 1 V do 30 IX.), Nowego Sącza.
5·30 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.
5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.
6·00 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza. Chyrowa.
7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.
7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.
7·35 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano, p. osob Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.
8·15 rano, p. osob. Nr. 118 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.
8·40 rano, p. posp. Nr. 203 (od 15 V. do 30 IX. wł.) z Karlsbadu. Połączenia z Pragi, Ołomuńca.
8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Gzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza
9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.
9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.
11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.
11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.
12·58 rano, p. osob. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły
1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 (od 1 VI. do 30 IX. co niedzielę, czwartki i święta) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.
1·24 p. poł., p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.
2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza. Połączenia z Krynicy (od 1 V. do 30 IX.), Zakopanego, Zwardonia, Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.
2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.
2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu. Pragi, Ołomuńca Opawy.
3·35 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki
4·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.
4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).
5·50 po poł. Nr. 116 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia (z Orłowa i Krynicy od 15 VI do 30 IX.) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.
6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.
6·25 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa. Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.
6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.
7·10 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa.
7·36 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odesy, Husiatyna, Kopyczyniec, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Jasła.
8·10 p posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.
8·23 wiecz., p. posp. Nr. 102 (od 15 VI. do 30 IX. wł.) z Zakopanego i Rabki.
8·50 wiecz., p. osob. Nr. 47 B (od 1 V. do 30 IX. w niedzielę i święta) od Trzebini.
9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia z Sierszy wodnej.
9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk, Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora, Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic, Stróż, Szczucina.
9·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy,
10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.
11·05 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska, i Wadowic przez Kalwaryę.
11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy.

Tysiące stale do zarobienia
Współpracownicy do umysłowej pracy, panie i panowie, każdego stanu wszędzie poszukiwani. — Żadna sprzedaż, żadna loterya, tylko uczciwa umysłowa praca w domu. Zapytania załatwia bezpłatnie i franko:
Treuhand-Syndikat „GLÜCKAUF", Paris IX. 745 6 6
(Uważać na porto zagraniczne!)

Truskawiec
Willa „Szarotka" blisko dworca i łazienek pokoje obszerne i słoneczne. Ceny umiarkowane. 747 3 3

L. 1177.

PREZYDYUM KRAJOWEGO TOWARZYSTWA RYBACKIEGO
ma zaszczyt zaprosić najuprzejmiej Szanownych P. T. Członków na
DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE
Krajowego Towarzystwa rybackiego które odbędzie się w dniu 14. czerwca (sobota) b.r. o godzinie 3-ciej po południu w Krakowie w wielkiej sali c. k. Towarzystwa rolniczego, przy placu Szczepańskim L. 8. II. p.

PORZĄDEK DZIENNY:
1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z działalności Towarzystwa za rok 1912.
3. Sprawozdanie kasowe za rok 1912.
4. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej.
5. Zmiana §. 9. lit. d. statutu Kr. Tow. rybackiego.
6. Wybór Prezesa 1. Wiceprezesa i 1. członka Wydziału.
7. Mianowanie Członków honorowych.
8. Odczyt Dr. H. Wielowieyskiego „Nawożenie stawów na podstawie najnowszych doświadczeń w Kocmaniu, w Trzeboniu i Strassburgu."

Uwaga. Ponieważ zapowiedziane na dzień 28. maja b. r. i ogłoszone w „Okólniku rybackim" nr. 5. Walne Zgromadzenie z powodu braku statutem przewidzianego kompletu P. T. Członków nie przyszło do skutku odbędzie się ponowne w dniu wyżej podanem w myśl paragrafu 11. statutu bez względu na ilość P. T. Członków.

Sekretarz: *M. Różański.* Prezes: *Prof. Dr. Julian Nowak.*

Roboty murarskie
wszelkiego rodzaju, wykonuję na miejscu lub na prowincyę, po cenach niskich.
MICHAŁ PUCIŃSKI
koncesyonow. majster murarski,
Kraków, Kościuszki Nr. 2.

Na pamiątkę I. Komunii św.
OBRAZKI I INNE DROBIAZGI
POLECA:
Kazimierz Zajączkowski
„Magazyn dewocyonałów
Kraków, pl. Maryacki 8"
Obrazy oprawne na raty.

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu", Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego,